POSTRONNI?

ZAGŁADA W RELACJACH CHŁOPSKICH ŚWIADKÓW

Karolina Koprowska

universitas

57

POSTRONNI?

Studia nad nowoczesną polską literaturą, sztuką,
kulturą i myślą humanistyczną

pod redakcją
Włodzimierza Boleckiego i Ryszarda Nycza

W serii ukazują się rozprawy poświęcone literaturze oraz innym dziedzinom kultury polskiej. Ich wspólnym problemem jest analiza modernizmu, rozumianego jako składnik i konsekwencja procesów nowoczesności, rozwijających się w Polsce przed XX wiekiem i w jego trakcie.
Książki ukazujące się w tej serii analizują modernizm w Polsce z różnych perspektyw metodologicznych.

POSTRONNI?

ZAGŁADA W RELACJACH CHŁOPSKICH ŚWIADKÓW

Karolina Koprowska

Kraków

Publikacja finansowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego ze środków na działalność statutową WP UJ, służących rozwojowi młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich

© Copyright by Karolina Koprowska and Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2018

ISBN 97883–242–3418–9
e-ISBN 97883–242–3337–3
TAiWPN UNIVERSITAS

Redaktor naukowy
Ryszard Nycz

Opracowanie redakcyjne
Barbara Turnau

Projekt okładki i stron tytułowych
Ewa Gray

Koncepcja serii powstała w ramach realizacji projektów badawczych wspartych subsydiami profesorskimi FNP 2002 Włodzimierza Boleckiego („Badania nad modernizmem w literaturze polskiej XX wieku") i Ryszarda Nycza („Polska nowoczesność: poetyka i kultura").

www.universitas.com.pl

WYKAZ SKRÓTÓW

AJK – T. Nowak, *A jak królem, a jak katem będziesz*, Kraków 1993.
BS – J. Chustecki, *Byłem sołtysem w latach okupacji*, Warszawa 1960.
D – H. Grynberg, *Dziedzictwo*, Londyn 1993.
DwC – S. Piętak, *Dwoje w ciemności*, w: tegoż, *Opowiadania wybrane*, Warszawa 1966 (pierwodruk w tomie *Matnia* z 1962 roku).
M – T. Nowak, *Mojżesz*, w: tegoż, *Przebudzenia*, Kraków 1962.
P – T. Nowak, *Przebudzenia*, w: tegoż, *Przebudzenia*, Kraków 1962.
RM – B. Kogut, *Rudy Mojżesz*, Kraków 1973.
WK – J. Pogan, *W kryjówce*, w: tegoż, *Cierpki owoc. Nowele i inne opowiadania*, Warszawa 1948.
WP – *Wieś polska 1939–1948*, red. K. Kersten, T. Szarota, t. I–IV, Warszawa 1967–1977 (przy cytatach z publikacji podaję numer tomu, sygnaturę i stronę; przy fragmentach oryginalnych relacji – tylko sygnaturę i – jeśli dotyczy – numer strony).

WPROWADZENIE

Niniejszą książkę chciałabym rozpocząć od opowieści z mojego miejsca urodzenia. Kilka lat temu zapytałam dziadka o jego wspomnienia z czasów wojny, którą spędził w mojej rodzinnej miejscowości, Sprowie. Wśród opowieści, które wówczas usłyszałam, jedna była szczególnie trudna, niepełna i zagmatwana – historia grupy Żydów ukrywającej się w czasie wojny u gospodarza mieszkającego na skraju lasu. W wybudowanej przez niego ziemiance – zmyślnie urządzonej, wspartej na grubych drewnianych palach (pamiętam, jak dziadek podkreślał, że to była solidna robota) – miało ukrywać się 30 osób. Kryjówka została zdemaskowana, Żydów na miejscu rozstrzelali Niemcy, a gospodarza wzięli z sobą; po niedługim czasie wrócił on na wieś – niemieccy żandarmi mieli podobno wypuścić go po drodze. Tutaj jednak opowieść się gmatwa, więcej tu niedopowiedzeń i domysłów.

Opowieść ta wracała do mnie później, pozostawiając za każdym razem inne pytania i wątpliwości, na przykład, w jaki sposób Niemcy dowiedzieli się o ukrywających się u gospodarza Żydach. Według innej wersji tej opowieści, którą zdarzyło mi się usłyszeć podczas wywiadu biograficznego z mieszkańcem pobliskich Szczekocin[1], niemiecki żołnierz, który miał przejeżdżać na rowerze obok

---

[1] Mowa o projekcie historii mówionej *„Przez te wspomnienia i mnie wspomną…" – szczekocińska historia mówiona*, realizowanym od roku 2007 przez uczniów i nauczycieli Zespołu Szkół w Szczekocinach. Projekt zakłada przeprowadzanie i rejestrowanie wywiadów biograficznych z najstarszymi miesz-

domu wspomnianego gospodarza, zobaczył, że ten obiera nadzwyczajną ilość ziemniaków, co miało być powodem podejrzeń żandarma. Czy taki bieg zdarzeń mógł mieć miejsce? Czy opowieść tę należy raczej potraktować podobnie jak informację o ukrywających się trzydziestu osobach (a zatem zawieszając pytanie o prawdziwość przekazywanego wspomnienia, a kierując uwagę ku innym znaczeniom, jakie rozmówca mu nadaje)? Czy to jednak możliwe, że ktoś z miejscowych złożył donos? I wreszcie, co stało się z ciałami rozstrzelanych – wywieziono je czy zakopano w ziemiance i ich szczątki są nadal obecne w mojej okolicy? Przystępując do pisania pracy o kwestii postronnego uczestnictwa w Zagładzie na wsi, próbowałam nie tylko rozpoznać i opisać ten problem w odniesieniu do polskiego społeczeństwa, ale także zmierzyć się z nurtującymi mnie pytaniami, wywołanymi lokalną historią, i niejako zbliżyć się do opowieści, którą otrzymałam w szczątkowej postaci.

Centralna dla zawartych w tej pracy rozważań jest tytułowa kategoria „postronnych", którą proponuję jako tłumaczenie angielskiego terminu *bystanders* i jako alternatywne określenie pojęcia świadka używanego najczęściej w literaturze i badaniach nad Zagładą w odniesieniu do postawy polskiego społeczeństwa. W obecnych badaniach koncentrujących się na ponownym przemyśleniu kwestii polskiego świadkowania i uczestnictwa w Zagładzie można zauważyć kilka koincydencji myśli i rozpoznań. Wielu badaczy podkreśla od niedawna dwie terminologiczne i zarazem metodologiczne trudności. Z jednej strony problematyczne okazuje się zaadaptowanie angielskiego terminu do polskiego kontekstu[2], a z drugiej – gruntownej rewizji poddaje się kategorię „świadka" jako nieadekwatną do opisu pozycji faktycznie zajmowanej przez Polaków wobec Zagłady[3] oraz jako mylącą poprzez odwołanie do

kańcami Szczekocin, którzy opowiadają historię swojego życia. Część zgromadzonych wywiadów posłużyła jako podstawa książki. Por. *Szczekociny w opowieściach mieszkańców. Czasy przedwojenne i wojna*, red. K. Koprowska, M. Skrzypczyk, A. Wieczorek, Szczekociny 2014.

[2] Jan Tomasz Gross pisał na przykład o braku adekwatnego ekwiwalentu dla terminu *bystander* w języku polskim. Zob. J.T. Gross, *Sprawcy, ofiary i inni*, „Zagłada Żydów" 2014, nr 10, t. II (Materiały), s. 885–888.

[3] Por. E. Janicka, *Pamięć przyswojona. Koncepcja polskiego doświadczenia zagłady Żydów jako traumy zbiorowej w świetle rewizji kategorii świadka*, „Studia Litteraria et Historica" 2014/2015, nr 3/4, s. 148–226.

antycznej tradycji jej użycia (świadek jest tym, który może złożyć świadectwo przed sądem)[4]. Intuicje badaczy zmierzają w podobnym kierunku – ku sygnalizowaniu „postronności". Bodaj najwcześniej podobnego sformułowania użył Michael Steinlauf, który pisał o świadkach i postronnych obserwatorach[5]. W zakończeniu swojego artykułu na temat uwikłań polskich postronnych w akcję „Judenjagd" Jan Grabowski podkreślał, że „nikt nie mógł być b e z s t r o n n y m, e m o c j o n a l n i e n i e z a a n g a ż o w a n y m ś w i a d k i e m [podkreślenie moje – K.K.], o którym często wspominają historycy, odwołując się do angielskiego terminu *bystander*"[6]. Wszystkie te sygnały doprowadziły mnie do określenia „postronny" i zastanowienia się nad jego operacyjnym i znaczeniowym potencjałem w odniesieniu do wiejskiego kontekstu Zagłady. Krystalizowanie się tego terminu można określić jako pracę kolektywną, efekt współmyślenia kilku podmiotów i zespołów badawczych – termin „postronny" był bowiem jednocześnie dyskutowany podczas zajęć *Patrząc na cudze cierpienie (O widzach, gapiach, obserwatorach i świadkach Zagłady)*, prowadzonych na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 2014/2015, a jako ekwiwalent bystandera pojawia się w publikacji *Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, przygotowanej i wydanej w 2017 roku przez Ośrodek Badań nad Kulturami Pamięci UJ[7].

Postronny jest przede wszystkim tym, który nie jest bezstronny, nie może uchylić się od zaangażowania, nie tyle odnoszącego się do konkretnych działań, ile mającego charakter afektywny i emocjonalny. Postronne uczestnictwo, które jest nie-do-zniesienia, sta-

---

[4] Por. R. Sendyka, *Bystanders as Visual Subjects: Onlookers, Spectators, Observers, Gawkers*, w: *Probing the Limits of Categorization: The Bystander in Holocaust History*, red. Ch. Morina, K. Thijs, Berghahn Books (w przygotowaniu). Dziękuję dr hab. Romie Sendyce za udostępnienie artykułu.

[5] Zob. M. Steinlauf, *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, przeł. A. Tomaszewska, Warszawa 2001, s. 69.

[6] J. Grabowski, *Społeczność wiejska, policja granatowa i ukrywający się Żydzi: powiat Dąbrowa Tarnowska 1942–1945*, w: *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011, s. 170.

[7] Zob. *Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, red. K. Jarzyńska, M. Kobielska, J. Muchowski, R. Sendyka, A. Szczepan, Kraków 2017, s. 35.

wia go w moralnie dwuznacznej pozycji wobec cudzego cierpienia. Postronny jest też niemym i milczącym świadkiem – doświadczenie Zagłady pozbawia go zdolności do mówienia lub nie dysponuje on odpowiednim językiem, za pomocą którego mógłby pojęciowo opanować to, co przeżywa(ł) i w czym uczestniczy(ł), albo też decyduje się o tym nie mówić. W tytule książki *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków* „postronnym" towarzyszy pytajnik, który nie tyle wskazuje na moją badawczą niepewność, ile określa status proponowanej kategorii. Rozpoznanie własnego uwikłania w żydowskie doświadczenie Zagłady jest przez chłopskich autorów identyfikowane *ex post*, z perspektywy opowieści, którą przekazują już po wojnie. Podobny wymiar ma gest powołania kategorii „postronnych", jaka wyłoniła się pod wpływem lektury relacji i tekstów literackich chłopskich świadków. W tytule użyłam tego terminu dodatkowo w liczbie mnogiej, aby zasugerować wspólnotowość postronnych, polegającą na negocjowaniu jednostkowej perspektywy w odniesieniu do zasad, wartości i stanowisk przyjmowanych przez wspólnotę.

W pracy koncentruję się przede wszystkim na doświadczeniu chłopskiego postronnego, którego specyfika wynika z jednej strony z naoczności relacji i bliskości charakterystycznych dla małych wspólnot, a z drugiej ze szczególnego powiązania dwóch losów – żydowskiego i polskiego – szczególnie podczas tzw. trzeciej fali Holokaustu (1942–1945). Temat Zagłady na wsi stał się dopiero niedawno – dzięki publikacjom Centrum Badań nad Zagładą Żydów (szczególnie Barbary Engelking, Jana Grabowskiego i Aliny Skibińskiej) – przedmiotem szeroko zakrojonych i interdyscyplinarnych badań. W pokaźnej już bibliografii dotyczącej zarówno postronnego na wsi, jak i polskich postaw wobec Zagłady w ogóle dominują opracowania historyczne i socjologiczne, natomiast brakuje nadal badań kulturoznawczych oraz analiz literaturoznawczych. Celem mojej pracy, której podstawę stanowi interpretacja relacji i utworów literackich, jest zatem wypełnienie tej luki badawczej – uzupełnienie, ale także modyfikacja istniejących już rozpoznań teoretycznych.

Proponowana perspektywa jest nakierowana na próbę pokazania chłopskiego punktu widzenia i jego doświadczenia postronnego uczestniczenia w Zagładzie. Takie postawienie sprawy wynika z przekonania, że w dyskusjach, sporach i badaniach na temat zło-

żoności relacji polsko-żydowskich głos chłopski nie został dotychczas w pełni wysłuchany – nie tylko dlatego, że postronni na wsi nie chcieli bądź nie mogli się wypowiedzieć, ale również ze względu na to, że nie zawsze przyznawano im prawo do mówienia.

W dużej mierze opieram się zatem na relacjach autorów pochodzących ze wsi (chłopski punkt widzenia będę niekiedy konfrontować z relacjami żydowskimi i spojrzeniami z zewnątrz). Korzystam z różnych typów źródeł: a) literatury tzw. nurtu chłopskiego i literatury „ludowej" (reprezentowanej m.in. przez Tadeusza Nowaka, Stanisława Piętaka, Bogusława Koguta, Józefa Pogana i Jana Pocka), b) pamiętników, wspomnień i relacji (głównie tych nadesłanych na konkurs *Opisy mojej wsi*[8] ogłoszony w 1948 roku), c) relacji składanych przed komisjami (znajdujących się przede wszystkim w Archiwum ZIH). Dodatkowym materiałem, który wykorzystałam w swojej pracy, jest film *Miejsce urodzenia* Pawła Łozińskiego (1992), a szczególnie zarejestrowane w nim rozmowy Henryka Grynberga z mieszkańcami wsi. Staram się w ten sposób zestawiać i wzajemnie dopełniać relacje pisemne z przekazami ustnymi, które

[8] Konkurs na opis współczesnej wsi polskiej pt. *Opisy mojej wsi* został zorganizowany w pierwszej połowie 1948 roku przez Instytut Prasy „Czytelnik". Materiały konkursowe zostały opracowane i opublikowane w czterotomowym wydawnictwie *Wieś polska 1939–1948*, zredagowanym przez Krystynę Kersten i Tomasza Szarotę, zob. K. Kersten, T. Szarota, *Wieś polska 1939–1948*, t. I–IV, Warszawa 1967–1977. Jak podkreślają redaktorzy, konkurs przypadł w zasadzie na ostatni moment, w jakim można było zarejestrować obraz wsi po wojnie i rewolucyjnych zmianach roku 1944, a przed rozwojem uprzemysłowienia kraju. Ówczesna atmosfera sprzyjała rzetelnym opisom sporządzanym z poczucia odpowiedzialności za (swoją) wieś. O wartości relacji tak piszą Kersten i Szarota we wstępie: „«Opisy» dla badacza pierwszych lat Polski Ludowej są […] źródłem współczesnym badanym procesom, a nie wspomnieniem, relacją o nich, sporządzoną *ex post*. Także dla badacza okresu okupacji wartość ich w stosunku do wszystkich później spisanych wspomnień jest znaczna, są one bowiem jedną z najwcześniejszych relacji przeżyć wojennych wsi, przynajmniej w tak masowej skali" (s. 8). Regulamin konkursowy zakładał tematyczną dowolność, wskazano jednak główne problemy, m.in. wydarzenia sprzed 1948 roku (przede wszystkim czas wojny i wprowadzenie reformy rolnej), obecne warunki życia czy kulturalne i społeczne inicjatywy. Konkurs został zamknięty 1 lipca 1948 roku, w sumie zgłoszono 1718 prac. W niniejszej pracy korzystałam – jeżeli było to możliwe – z materiałów oryginalnych znajdujących się w Instytucie Historii PAN. Dziękuję prof. Tomaszowi Szarocie za udostępnienie materiałów.

nie tylko wydają się bliższe kulturze wiejskiej, ale również pozwalają lepiej uchwycić to, co pozasymboliczne. W analizach tych kieruję uwagę przede wszystkim na okres „przed Grossem", tzn. przed wydaniem w 2000 roku książki *Sąsiedzi*, za sprawą której rozpoczął się powolny proces przewartościowywania i reorientowania pytań o doświadczenie polskich postronnych Zagłady (zarówno w badaniach naukowych, jak i w literaturze). Interesowały mnie najwcześniejsze relacje i teksty (zwłaszcza te opublikowane w niedługim czasie po zakończeniu wojny), które pozwoliły sprawdzić, w jaki sposób wówczas – bez wsparcia historyków, socjologów i psychologów – autorzy zmierzyli się z niejednokrotnie bezpośrednim doświadczeniem bycia postronnym.

Praca składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy z nich stanowi rekapitulację poczynionych na gruncie humanistyki rozpoznań badawczych i propozycji teoretycznych związanych ze statusem postronnego/*bystander*. Ponieważ odwołuję się w tym rozdziale zarówno do polskich, jak i anglojęzycznych badań, będę wymiennie stosowała angielski i polski termin. Ponadto proponuję prześledzenie trajektorii polskiego dyskursu na temat postaw polskiego społeczeństwa wobec Zagłady w celu zidentyfikowania momentów „wychodzenia z cienia" postronnego i niuansowania tej kategorii. W drugim rozdziale zarysowuję najważniejsze konteksty działania chłopskich postronnych, odnosząc się zarówno do sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej wsi przed wojną oraz w czasie wojny, jak i kultury wsi wraz z jej trzema wyróżnikami: wspólnotowością, rytualizmem i obcością. Analizując poszczególne narracje chłopskie, sprawdzam, co warunkowało „postronność" i decydowało o uczestnictwie mieszkańców wsi w Zagładzie, a także jakie można wyróżnić stopnie ich zaangażowania. Refleksji nad kontekstami działań postronnych poświęcam również trzeci rozdział proponujący topograficzne ujęcie pozycji chłopskiego postronnego jako tego, który funkcjonuje w okolicy. Znalezienie się w pobliżu śmierci decyduje o afektywnych i zmysłowych formach jego obecności, zakładających jednoczesną bliskość Zagłady i pragnienie zachowania wobec niej dystansu. Próba określenia różnych wymiarów doświadczenia postronnego koresponduje z kolejnym rozdziałem, który przedstawia strategie (nie)przekazywania i (nie)opowiadania tych doświadczeń. W ostatniej części – w ra-

mach podsumowania podjętych w książce wątków – staram się natomiast naszkicować diagnozę pamięci postronnych na wsi i wskazać jej główne dominanty.

***

Dziękuję dr hab. Romie Sendyce za współmyślenie i konstruktywną krytykę, prof. dr. hab. Jackowi Leociakowi za merytoryczne wskazówki i cenne podpowiedzi oraz prof. dr. hab. Ryszardowi Nyczowi za naukową opiekę, inspiracje i życzliwą współpracę.

I. POLSCY POSTRONNI ZAGŁADY. METODOLOGICZNY REKONESANS

> Ten, kto daje rozkaz mordowania, statystycznej zagłady narodu, jest o wiele bardziej winny niż ten, kto sam plami ręce krwią. Ale nawet Himmler i Rosenberg nie mogliby przeprowadzić swego szatańskiego planu w takich rozmiarach, gdyby nie znajdowali wszędzie, dokąd słali swoje hordy, pomocników, tajemnych wspólników, płatnych i bezpłatnych donosicieli. […] Tacy nie zdradzali sami, gdzie się ukrywają Żydzi, ale sprytnie kierowali szpiclów na ich trop. Gdy akcja była w toku, nie siedzieli w domu, ale przypadkiem spacerowali w miejscu, gdzie odbywały się łowy na Żydów, albo też stali w bramach domów i zachowywali się tak, że kaci z ich min i oczu, z ich nosów niemal mogli odczytać, gdzie ukrywają się Żydzi. Był też inny jeszcze rodzaj ludzi, ci nie robili nic, nie puszczali pary z gęby. Trudno byłoby nawet o nich powiedzieć, że zgadzają się z tępieniem Żydów. Albo wystarczy przypomnieć sobie tych, którzy z tą grozą nie chcieli mieć absolutnie nic wspólnego, których widok okropności napawał obrzydzeniem, którzy się nawet wstydzili, że podobne rzeczy są w ogóle możliwe[1].

Świadkowanie Zagładzie, a więc znalezienie się przy cudzym cierpieniu, było doświadczeniem większości polskiego społeczeństwa, zarazem jednak nie stało się ono po wojnie przedmiotem głębszego namysłu i publicznej dyskusji. Przyczyniła się do tego najpewniej problematyczność pozycji postronnego wydarzeń (*by-*

[1] K. Holzman, *Jeśli cię zapomnę…*, Warszawa 1963, s. 388.

stander), którą ujawniają trudności terminologiczne i definicyjne. Odwołując się do Hilbergowskiej triady opisującej uczestników Zagłady, można zaproponować definicję *via negativa* – postronny to ten, który nie był ani ofiarą, ani sprawcą. Ta niewiele wyjaśniająca i mało precyzyjna definicja, którą łatwo zresztą można podważyć, domaga się uzupełnienia. Pozytywne określenie postronnego staje się jednak złożoną kwestią. Termin ten odsyła bowiem do grupy zróżnicowanej, reprezentującej odmienne stanowiska i zachowania. Tę różnorodność postaw pokazuje cytowany powyżej fragment wspomnień Koppla Holzmana, który opisuje postronnego w odniesieniu do (nie)działania (podejmowania konkretnych zachowań) i afektywnego czucia. Postronny był bierny (nie działał ani nie protestował przeciwko żydowskiej śmierci lub też świadomie odmawiał jakiegokolwiek udziału) i obojętny (jego stanowiska wobec Zagłady nie dało się prosto określić jako sprzyjania czy sprzeciwu i niezgody). Na poziomie oddziaływania afektywnego postronny to zatem ten, którego różne doznania i odczucia motywują (nie)działanie (autor wymienia we wspomnieniach wstręt i wstyd).

Jak sugeruje jednak Paul Levine, decydującą trudnością w zajmowaniu się problematyką postronnych jest nie tyle zróżnicowanie tej grupy, ile konieczność rozpatrywania jej reakcji na płaszczyźnie moralnej[2]. Można bowiem zaryzykować tezę, że doświadczenie Zagłady ujawniło z całą mocą moralną dwuznaczność postawy postronnego, która balansuje na granicy afektywnego i cielesnego zaangażowania oraz refleksywnego i fizycznego niezaangażowania. Bliskie świadkowanie masowej śmierci w ambiwalentnym świetle postawiło zarówno samo spojrzenie, które straciło zdolność dystansowania, a stało się formą zaangażowania w sytuację, jak i samą (bierną) obecność postronnego – jego cielesne przebywanie w pobliżu. Kwestia postronności wobec Zagłady wymaga wreszcie postawienia pytań o rodzaj wspólnotowości, jaki wytwarza sytuacja wspólnego świadkowania cudzemu cierpieniu, a także o tożsamościowe rozpoznania postronnych (tak grup, jak i jednostek).

---

[2] Zob. P. Levine, *On-lookers*, w: *Oxford Handbook of Holocaust Studies*, red. P. Hayes, J.K. Roth, Oxford 2010.

Zadaniem pierwszego rozdziału jest zatem próba teoretycznego i metodologicznego zmierzenia się z problematyką polskiego postronnego Zagłady, przede wszystkim w odniesieniu do zarysowanej powyżej kwestii złożoności zachowań i afektów oraz pytania o moralny charakter decyzji i reakcji. W charakterystyce postronnego posłużę się dotychczasowymi ustaleniami z zakresu psychologii i socjologii – tak skonstruowany portret będzie stanowił podstawę do rozważenia problemu bycia postronnym w kontekście doświadczenia Zagłady, a następnie wyróżnienia szczególnej jego postaci – świadkowania Zagładzie na wsi.

Kim jest postronny (*bystander*)?

Termin *bystander* funkcjonuje w literaturze angielskiej jako słowo wytrych dla określenia tego, kto – odwołując się do znaczenia etymologicznego – „stoi przy" nagłym zdarzeniu, wypadku czy sytuacji zagrożenia, która wymaga bezpośredniej i szybkiej reakcji. Nazwa ta odnosi się więc przede wszystkim do przechodnia (zwykle przypadkowego), który widzi wydarzenie, ale nie jest w nie zaangażowany – staje się więc obserwatorem, widzem czy gapiem. Jego postawę wobec cudzego cierpienia opisuje się głównie za pomocą dwóch cech – bierności i obojętności[3].

Psychologowie Bibb Latané i John M. Darley w opublikowanym w 1969 roku artykule *Bystander „Apathy"*, będącym reakcją na głośną w Ameryce sprawę zamordowania Kitty Genovese[4], w definiowaniu postronnego podkreślają szczególne znaczenie

[3] Taką wyjściową definicję terminu *bystander* proponuje np. Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, zob. United States Holocaust Memorial Museum, *Bystanders*, Holocaust Encyclopedia, https://www.ushmm.org/wlc/en/article.php?ModuleId=10008207, dostęp: 28.10.2017.

[4] Kitty Genovese została zamordowana w marcu 1964 roku przed swoim domem, zdarzenie widziało 38 świadków, sąsiadów Genovese, z których nikt nie zareagował. Zdarzenie stało się punktem wyjścia badań psychologów B. Latané i J.M. Darleya. Zob. B. Latané, J.M. Darley, *Bystander „Apathy"*, „American Scientist" 1969, nr 2, s. 244–268.

problemu bierności – braku działania i mniejszej gotowości do interwencji[5]. Interwencję proponują rozumieć jako serię działań, które postronny powinien podjąć w sytuacji chwilowego zagrożenia. Wskazany przez psychologów „model procesu interwencji" obejmuje pięć kolejnych czynności warunkujących działanie postronnych: zauważenie (*notice*) zdarzenia, zinterpretowanie (*interpret*) go jako wypadku wymagającego interwencji, uświadomienie sobie własnego obowiązku (*responsibility*) działania, podjęcie decyzji co do formy pomocy (*form of assistance*) oraz sposobu jej urzeczywistnienia (*implement*). Konstruując taki model, autorzy próbują przede wszystkim pokazać złożoność procesu interwencji, na który składa się szereg możliwych rozwiązań i decyzji. Porażka interwencji skutkująca biernością postronnego może dotyczyć każdego z wyróżnionych poziomów czynności (np. niedostrzeżenie, że dane zdarzenie klasyfikuje się jako „zagrożenie", czy nieodczuwanie osobistej odpowiedzialności). Wydaje się jednak, że kluczowe dla pobudzenia reakcji na zdarzenie (przyjmującej różną formę: emocjonalną, refleksyjną, werbalną czy behawioralną) ma rozpoznanie sytuacji jako zagrożenia. Jak powiada Ervin Staub, *bystander* jest świadkiem, który może potencjalnie rozpoznać, co się dzieje, i potencjalnie podjąć pozytywne działanie[6].

W sytuacji chwilowego zagrożenia postronny nie zajmuje pozycji bezstronnego i obojętnego obserwatora – każde poszczególne działanie lub jego brak pociąga bowiem za sobą określone konsekwencje zarówno dla niego samego, jak i osoby potrzebującej pomocy[7]. W autokrytycznym komentarzu do modelu interwencji Latané i Darley przyznają, że ich propozycja co do strategii działania postronnych jest „zbyt racjonalna", a wykonanie wszystkich czynności „w logiczny sposób" wydaje się mało prawdopodobne. Niekompatybilność schematu i rzeczywistego działania wynika z samej specyfiki sytuacji zagrożenia jako amalgamatu strachu, presji i stresu. Zdarzenia te są nagłe i nieprzewidywalne, zmusza-

---

[5] Zob. tamże, s. 244.

[6] Zob. E. Staub, *Our Power as Active Bystanders*, „Psychology Today", https://www.psychologytoday.com/blog/in-the-garden-good-and-evil/201201/our-power-active-bystanders, dostęp: 30.09.2017.

[7] Zob. B. Latané, J.M. Darley, *Bystander „Apathy"*, dz. cyt., s. 247–248.

ją gapia do podjęcia decyzji bez wcześniejszej refleksji nad możliwymi kierunkami jego działania[8]. Tym samym sytuacje zagrożenia wyzwalają zarówno pozytywne, jak i negatywne reakcje afektywne, rozumiane przez Briana Massumiego jako pobudzenie ciała, intensywność i impuls do działania, lub emocjonalne, realizujące się w różnych formach, zależnych od relacji międzyludzkich i schematów behawioralnych wykształconych w pewnej wspólnocie kulturowej[9]. Pierwsi teoretycy kategorii *bystander* twierdzą zatem, że obojętność, postrzegana jako brak zainteresowania czy apatia, nie stanowi adekwatnego pojęcia opisującego reakcje na cudze cierpienie. Dodatkowym dowodem, poświadczającym tę konstatację, miałby być według Latané i Darleya długi czas przyglądania się zajściu przez obserwujących gapiów, co sugerowałoby pewien stopień ich zaangażowania w sytuację (np. poprzez ciekawość)[10]. Możliwe wydaje się jednak rozumienie obojętności jako specyficznego stanu psychiczno-emocjonalnego. Emocjom przypisuje się przede wszystkim funkcję ekspresyjną, przejawiają się one zarówno w zmianach psychicznych, jak i pobudzeniu fizjologicznym. Obojętność polegałaby zatem na redukcji odczuwanych emocji oraz (świadomej bądź nie) odmowie zaangażowania, której cielesną oznaką byłby np. gest wzruszenia ramion.

Postronny (*bystander*) a ofiara

Podstawowa i najogólniej sformułowana definicja sugeruje już, że kategoria postronnego nie tylko określa konkretne zachowania w danej sytuacji, ale również implikuje kwestię relacji między tożsamością jednostkową i grupową a decyzjami moralnymi. Kristen Monroe, opierając się na analizie wywiadów z uczestnikami Zagłady (sprawcami, ofiarami, ratującymi i postronnymi), formułuje

---

[8] Tamże, s. 246–247.

[9] Zob. B. Massumi, *Autonomia afektu*, przeł. A. Lipszyc, „Teksty Drugie" 2013, nr 6, s. 114.

[10] Zob. B. Latané, J.M. Darley, *Bystander „Apathy"*, dz. cyt., s. 244.

tezę o doniosłym znaczeniu tożsamości, wyobrażenia „siebie" dla podejmowania moralnych działań. Badaczka podkreśla, że decyzje i zachowania podczas Zagłady kierują ku innemu rozumieniu moralności – nie tyle zgodnemu z kategoriami tradycyjnej teorii moralności, jak religia, prywatne zobowiązanie czy obowiązek wynikający z umowy, ile odwołującemu się do sposobów postrzegania i definiowania „siebie" wobec innych[11]. Dla rozumienia postawy postronnego kluczowe byłoby zatem „znaczenie kategoryzacji kognitywnych i sposób, w jaki uczestnicy widzą siebie w relacji do innych. Różnice w wizerunku samego siebie, światopoglądach i klasyfikacjach poznawczych zarówno pozbawiają aktorów możliwości wyboru, jak i przynoszą rozbieżne odpowiedzi na cierpienie innych"[12]. Jak twierdzi Monroe, główną motywacją moralnych działań jest zachowanie spójności tożsamości i poczucia własnej wartości, a więc, innymi słowy, takie działanie, które będzie zgodne z naszym postrzeganiem „siebie" i nakierowane na minimalizowanie wpływu „dysonansów poznawczych", które tożsamościową koherencję naruszają[13].

Działanie, mające na celu utrzymanie spójnego wyobrażenia „siebie", będzie zatem wiązało się z wyodrębnianiem „cudzego problemu" i praktykami sepizacji, czyli unieważniania spraw ważnych w dyskursie publicznym. SEP (*somebody else's problem*), czyli cudzy problem, sprawa kogoś innego, określa stanowisko dystansu i obojętności wobec drugiego, które zamyka się w formule „to nie mój problem" lub „to mnie nie dotyczy". „To sprawa przemilczana, bądź taka, do której nazwania nie mamy kategorii językowych. Może to być również sprawa omawiana – stanowiąca ważny fragment publicznego dyskursu – lecz w taki sposób, że uznaje się ją za nieważną z własnego punktu widzenia"[14]. Przyjęcie takiego sta-

---

[11] Zob. K. Monroe, *Morality and Sense of Self: The Importance of Identity and Categorization for Moral Action*, „American Journal of Political Science" 2001, nr 3, s. 491.

[12] Taż, *Cracking the Code of Genocide: The Moral Psychology of Rescuers, Bystanders, and Nazis during the Holocaust*, „Political Psychology" 2008, nr 5, s. 700.

[13] Zob. taż, *Morality and Sense of Self*, dz. cyt., s. 498–501.

[14] M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Warszawa 2010, s. 19.